№ 7. Kraków dnia 16. Lutego 1862. Rok III.

Cena prenumeraty w kraju:
Półrocznie 3 złr w. a.
Całorocznie 6 złr. w. a.

OGNISKO.

Rękopisma nie zwracają się.

Pismo tygodniowe poświęcone rolnictwu, przemysłowi, sztukom i rzemiosłom.

Od Redakcyi „Ogniska.“

Uprasza się Szanownych Prenumeratorów, którzy jeszcze opłaty nie wnieśli, iżby z nadesłaniem onéj łaskawie pospieszyć raczyli. — Mamy jeszcze niektóre zaległości z r. 1860, następnie zaś i z roku 1861.— Miło nam będzie zgromadzić te resztki, aby przynajmniéj pokryć koszta wydania. — Rozsyłamy 530 Numerów, zapłacono nam dopiero 298. — To nas wszakże nie odstręczy od regularnego posyłania bądź-co-bądź dalszych Numerów, i osoby które odbierają, i nadal regularnie odbierać będą. — Instytuta publiczne naukowe wolne są od opłaty i raczą się tylko zgłosić, a z przyjemnością bezpłatnie posyłać im nasz dziennik będziemy. —

O względnéj ważności spraw ludzkich.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Jeżeli jest ważnym i niezbędnym wpływ religii na umoralnienie rolnika i na samże rozwój rolnictwa, przez solidarne połączenie i zjednoczenie pracowników w duchu miłości i wspólnych nadziei, to o ileż ten wpływ zbawienniejsze wywiera skutki na życie stanu kupieckiego i rzemieślniczego, które co chwila na niebezpieczeństwo ciężkich pokus jest narażoném. — Rolnik jest głównie w stósunku z przyrodą, a pracę jego i trudy wynagradza płodność ziemi i rosa niebieska; kupiec zaś i rzemieślnik ciągnie zyski z bliźniego i opiera nadzieje swoje nietylko na korzyściach z dostarczenia ludziom przedmiotów niezbędnéj potrzeby, ale i tych również, które zadawalniając zbytek, próżność i zmysłowe zachcenia, odwracają go od dróg umiarkowania, a często do ruiny dóbr moralnych i materyalnych wiodą. — Kupiec wreszcie, jest-to ów bankier, do którego publiczność poniteruje, spuszczając się w wielu razach na jego sumienność, i nie podejrzywając dobréj jego wiary. — Rękojmią zaś téj gry zamiennéj a często hazardownéj jest tylko uczciwość kupca. — Bo w istocie, cóż być może kontrolą sumienności każdego targu? Czy znawstwo kupującego? Bynajmniéj! Albowiem w rzadkich tylko wypadkach nabywca ocenić umié towar wedle jego rzeczywistéj wartości i przejrzyć owe kupieckie tajemnice, które ujdą najbystrzejszemu badaniu i dozorowi. Gdyby więc nie religijna moralność, która dla kupca stanowi miarę dozwolonych zysków, to kupiectwo stałoby się obmierzłem rzemiosłem na podejściu i zręczności sprzedającego

opartém. — Ale właśnie, kiedy chciwość i łatwość zebrania w krótkim czasie majątku, staje się niebezpieczną dla kupca lub rzemieślnika pokusą, przychodzi religija z dobroczynnym wpływem swoim, i kładzie hamulec namiętnemu łakomstwu. — Stawia kupcowi na drugiéj szali zysków, stratę dóbr moralnych i duszy zagładę, a często daje przewagę szlachetnym uczuciom, które urządzają sprawiedliwy stósunek kupna i sprzedaży. —

O ile więc kupiectwo nie oparte na zasadach religijnych, jest podjazdową walką sprzedającego z kupującymi, o tyle uświęcone religiją i kontrolowane przez nią, jest jedną z najważniejszych posług społecznych, i staje się źródłem krajowego bogactwa, a skarbnicą potrzeb dla pojedynczych mieszkańców kraju.— Iż dawne prawa polskie odmawiały szlachectwa ludziom mierzącym łokciem i kwaterką, to się pojmuje, bo ten oddział prac ludzkich zostawał po większéj części w ręku innowierców, lub obcokrajowców, a wykonywany był nie w celu usługi powszechnemu dobru, lecz w zamiarach zdzierstwa i zubożenia kraju. — Prawa też ówczesne mniéj przewidujące, a do szczegółowych stósunków handlowych nie rozwinięte, zabezpieczać nie mogły kupujących od nadużyć, jakich się handel dopuszczał.— Musiano więc zabezpieczyć przynajmniéj koło rycerskie od napływu mniéj może poświęconego i krajowi mniéj chętnego żywiołu. Tam wszakże, gdzie kupczący wyznawali religiją katolicką i uczuciami patryotycznemi się odznaczali, przypuszczano ich do wspólnych ze szlachtą praw i przywilejów, tak jakto miało miejsce w Krakowie. — Jakoż kupiectwo krakowskie, tworząc religijne bractwa, (z których jedno dotąd istnieje przy kościele św. Barbary) postawiło handel pod kontrolą religii, i uszlachetniło a razem uświęciło stan, który z natury swojéj tyle pokus chciwości w duszy ludzkiéj budzi.— Z drugiéj strony stan kupiecki stawał się tylko przechodniém zajęciem i był niejako mostem, przez który mieszczaństwo przechodziło od handlu do posiadania ziemi, i wcielało się w świetny zakon rycerstwa polskiego. Nigdy się też u nas stan kupiecki rozwinąć nie mógł, bo firma rzadko kiedy do trzeciego pokolenia przechodziła, gdyż rolnictwo wszelki majątek i intelligencyą do siebie przeciągało i w sobie pochłaniało.— Dzisiaj, kiedy stan rycerski utracił swoje przywileje i wszelką w społeczeństwie wyłączność, tak, że szlachcicowi nic już nie pozostało prócz zaszczytnéj kartki w przeszłych dziejach narodu, stan kupiecki zlał się z szlachectwem i z żywiołem oświeceńszéj warstwy społeczeństwa, a stanął w zupełnéj równości praw i obowiązków. — Nad tém wszakże porównaniem stanów cóż górować będzie, i co je do moralnéj jedności przywiedzie? Czy sam brutalny interes, wspólność materyalnych potrzeb, i wzajemność koniecznych między niemi stósunków?... Toby nie wystarczało, a owszem zniżyłoby szlachcica a nie uszlachetniło kupca?... Czy wystarczy świecka nauka i szkolna umiejętność?... Wątpię, bo częściéj nauka wywołuje swary jak zgodę.— Czy może zewnętrzny obyczaj, wspólny zbytek i duch światowości? który tak mylnie a przecież powszechnie ludzie za cywilizacyą biorą!... I to nie,..... bo to jest blichtr, który najczęściéj służy do po-

bielania grobów! — Otóż jedna tylko wiara czysta, prawdziwa, posłuszna, może wyobrażać ów niepokalany sztandar, przy którym te dwa stany politycznie już porównane, moralnie zjednoczyć się i zlać się z sobą będą mogły. Tak jest, pod krzyżem, zawrze się ten sojusz szczerego braterstwa, między dwoma stanami, które pierwéj szły odrębną drogą (to jest szlachectwo drogą osobistéj ofiary a kupiectwo drogą osobistych zysków) — pod krzyżem, i pod dozorem i kontrolą religii, urządzą się wzajemne stósunki rolnictwa z przemysłem. Moralność religijna zapewni z jednéj strony kupiectwu słuszne jego korzyści, a z drugiej zabezpieczy rolnictwo od zdzierstwa lub nadużyć przemysłowych.— Bez téj zaś kontroli i bez tego zjednoczenia się w zasadzie religijnéj, na nic się nie przyda równouprawnienie stanów, które na siebie polować będą i kłócić się przy obgryzionéj kości krajowego bogactwa. —

(D. c. n)

O targach wołowych
w Krakowie.

„Inimici hominis, domestici ejus.“ (Matth. 10 v. 36.)

Kiedy z wszelkiém prawem mogliśmy się spodziewać, iż Kraków da chociażby chwilową gościnę wołom podolskim, dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż ta nadzieja zawiedzioną zostanie, a etap wołowy na pustkowiach Oświęcima ma być urządzonym. — Czy tego domagali się producenci podolscy? Nie! bo mamy w ręku akt, opatrzony trzemaset sześćdziesiąt kilku podpisami Szanownych Obywateli Podola, którzy stacyą wołową w Krakowie mieć sobie życzyli. — Czy Magistrat krakowski z Wydziałem miejskim sprzeciwiał się temu?... Tém mniéj,... albowiem oświadczyło się miasto ponieść wszelkie ofiary, atk co do zakupna gruntu i wystawienia potrzebnych budowli, jak i zaopatrzenia wołów w bogatą a tanią paszę. — Czy może administracya północnéj kolei żelaznéj, była téj myśli niechętną? Ani to, bo wyznać musimy z wdzięcznością, iż się życzliwie do projektu naszego miasta skłaniała.— Cóż więc zaszło? kto przeszkodził? kto w drodze stanął? zapyta zniecierpliwiony czytelnik, i gotów posądzić Izbę handlową wiedeńską, że ona staremu naszemu grodowi taką krzywdę wyrządziła! Nie zgadłeś Czytelniku! bo ta zacna instytucya, ze szlachetną bezstronnością, za Krakowem przemawiała, i sprawie naszéj pokazała się być przychylną.— Otóż niktby nie odgadł, kto wotował przeciw Krakowowi, i jabym się był wcale nie domyślił, gdyby mi o tém nie powiedziano! **„Izba handlowa Lwowska miała się przeciw nam oświadczyć.“** — Jeżeli tak jest, to nas mniéj dziwi jak gorszy, mniéj gniewa jak boli, ale nas wielce poucza, stwierdzając słowa Ewangeliczne: *„Inimici hominis, domestici ejus.“* Rozbierzmy zaś powody, które mogły skłonić areopag handlowy we Lwowie do dania pierwszeństwa Oświęcimowi? Czy to, że Oświęcim szczególnym wypadkiem do związku niemieckiego jest wliczonym? Czy to, że w nim żadnego ruchu handlowego niéma, i że woły spokojnie przespać się będą mogły, a żaden kupiec spoczynku ich nie przerwie? Czyli też, iż przed śmiercią będą miały gdzie pohasać na szerokim stepie? Czy poprostu dla tego, iżby się nie zatrzymały w Krakowie, owym grodzie portowym, który nietylko jest kluczem do handlu europejskiego, ale mimo swego ubóstwa wygląda wpośród innych grodów, jak stary szlachcic bogaty w zasługę, przy dorobkowiczach? Ja wreszcie nie wiem, co mogło obudzić antagonizm Izby handlowéj Lwowskiéj i wywołać tak nieprzychylną decyzyą?... Lepiéj może nie wiedzieć i nie badać, bo przyjemniéj jest łudzić się pociechą, iż nas wszystkich w kraju jedno uczucie łączy, iż sobie wzajemnie dobrze życzymy, pomagamy, ratujemy, i solidarnie za sobą i za interesami naszemi obstawamy.— Tak jest! lepiéj nie badać, bo po cóż zdzierać zasłonę, za którą się może wiele szpetnych rysów kryje! Przypuścić wolimy, iż Izba handlowa Lwowska miała tak szlachetne powody, tak niezłomną i tak murowaną do swéj decyzyi za-

sadę, iż od niéj odstąpić nie mogła. Przypuścić wolimy, iż Ona nie zazdrości Krakowowi ani jego położenia, ani jego w świecie handlowym stanowiska, ani jego wyższości historycznéj i cywilizacyjnéj. Przypuścić wolimy to wszystko dla usprawiedliwienia Izby handlowéj Lwowskiéj i czekać będziemy na ostateczne przeprowadzenie téj sprawy, która się w wyższych sferach a nie w Izbie handlowéj Lwowskiéj rozstrzygnie. —

O szkole rzemieślniczéj w Krakowie.

Wiadomo czytelnikom naszym, iż od samego początku istnienia Ogniska, popieraliśmy gorąco myśl założenia szkoły rzemieślniczéj w Krakowie, ale wyznać musimy, iż popieraliśmy ją bez nadziei, i nie wierzyliśmy aby za naszego życia przyszła do skutku, gdyż u nas wszelkie ziarno, z powodu długo trwającego mrozu i jałowości gruntu póżno wschodzi, a nawet powiedziałbym, iż z natury położenia obecnego wynika, że jedno pokolenie sieje dla drugiego. — Rzuciwszy zaś myśl przed parą jeszcze laty, nie wiedziałem gdzie padnie? gdzie się przyjmie? czy wyrośnie? jaki plon wyda?— Tym czasem Bogu dzięki nie sami téj myśli byliśmy siewcami. Członkowie Izby handlowo-przemysłowéj w Krakowie jeszcze goręcéj ode mnie kwestyą się tą zajęli, a wyznaczona ku temu komissya już na posiedzeniu z 11. Stycznia r. b. złożyła rezultat pracy swojéj w tym ważnym przedmiocie.— Pan Alexandrowicz znakomity chemik naszego miasta i gorliwy obywatel, wyrobił plan szczegółowy przyszłéj szkoły, na który się Izba zgodziła, i który niebawem przedłożonym być ma do zatwierdzenia Wysokiemu c. k. Ministeryum. Ten pośpiech i ta gorliwość o podniesienie oświaty w klasie rzemieślniczéj, czyni zaszczyt Izbie handlowéj krakowskiéj, i z serca temu patryotycznemu dziełu poklaskujemy. Ale jak w każdéj kwestyi strona funduszów jest *nervus rerum* tak i przy szkole rzemieślniczéj o kwestyi finansowéj mówiono. Gdy zaś zgorszeni jesteśmy słysząc, iż w pewnéj poważnéj instytucyi znakomitego w Polsce miasta, znaleźli się członkowie, którzy na fundusz gimnazyalny odmówili miejskich funduszów; tak tu u nas znowu *w ubogim Krakowie,* poważniły się niemal miejskie instytucye przy współubieganiu się o szczęście należenia do ofiar na założenie szkoły rzemieślniczéj.— Chciało dać miasto, chciała dać sama Izba handlowa, chcieli się złożyć obywatele, pragnęli szkołę utrzymać własnym kosztem rzemieślnicy. Chcąc te rzeczy pogodzić a wszelkim szlachetnym intencyom pole do ofiar otworzyć, musiał Prezez Izby przemysłowo handlowéj Wny Wincenty Kirchmayer, zaproponować kombinacyą stałéj opłaty z dobrowolnemi ofiarami i sam składając zapis na pewną summę, podjąć się zbierania dalszych deklaracyj, dzieląc się tą szlachetną pracą z innymi członkami Izby, którzy ten obowiązek z zapałem na siebie przyjęli. Jest więc nadzieja, iż wkrótce już szkołę rzemieślniczą mieć będziemy, a przynajmniéj już nie na nas ciążyłyby przeszkody w onéj zaprowadzeniu.— Zapisujemy ten fakt, jako wejście na drogę patryotyzmu utilitarnego, i witamy na téj drodze ważną w kraju instytucyę, Izby przemysłowo-handlowéj.— Mamy nadzieję, a szczególniéj pokładamy ją w gorliwości i świetle Prezeza, iż zapatrując się z wyższego stanowiska na powołanie Izby handlowéj, brać będzie wraz z członkami którzy ją składają, początkowanie innych ulepszeń i projektów, między któremi na pierwszém miejscu kładziemy: — „**Urządzenie Wystawy powszechnéj przemysłowéj i wybudowanie spichrzów zbożowych.**" Pierwsza: (to jest *wystawa przemyslowa*), stanie się praktyczną szkołą rzemieślniczą, w plastycznym wykładzie postępu téj gałęzi prac ludzkich. *Zbudowanie spichrzów,* powróci miastu jego naturalne przeznaczenie, środkowania w sobie ruchu przemysłowo-rolniczego. — Od przeprowadzenia tych dwóch kardynalnych myśli przez nas podniesionych, zacząć czynność swoją Izba handlowo-przemysłowa powinna, aby się dobrze miastu i krajowi zasłużyła, i o to upominać się jéj na polu dziennika naszego nie przestaniemy.— Szczęśliwie stojąc na boku, i nie należąc już osobiście do Izby handlowéj, czujemy się swobodniejszymi w ruchach naszych, i dla tego nieskrępowanym solidarnością, otworzyła się nam sposobność niesienia w danym razie bezstronnéj pochwały téj

instytucyi, ale też i bezstronnego badania jéj czynności i decyzyi. —

Kilka uwag wieśniaka
(Ciąg dalszy.)

Wolne gospodarstwo, mówimy, jest, w którém wszystko wolno: nieuczciwemu dzierżawcy wolno nawet wysilić ziemię do ostatnich soków, wolno nowemu rządzcy użyć zaszanowanych sił jéj przez lat kilka, by wycieńczoną rzucić na pastwę następcy; wolno nareszcie upartemu rolnikowi nie stósować zasiewu do roli, lecz rolą rozporządzać stósownie do ilości i gatunków mającego się wysiać zboża. — Wzgląd na siłę ziemi, następstwo płodów, odpowiednie wymagania ziemi i rośliny, zwykliśmy nazywać niedorzecznością, na to się nie oglądamy, uważając, że dziś jest ważniejszém od jutra, lub śmiejąc się z uczonych agronomów, którzy chcą zagraniczne sztuczki sprowadzić na naszę poczciwą ziemię.

Dla udowodnienia i stwierdzenia mojego zdania opartego na rzeczywistości, i aby mię nie posądzano o przedstawianie rzeczy w zanadto czarnych kolorach, przytaczam kilka przykładów, które zbadałem dokładnie i wyciągi poczyniłem:

W gospodarstwie w obwodzie Stanisławowskim położoném, w dobréj glebie, w przeciągu lat jedenastu były zmiany następujące:

Rok	Łan I.	Łan II.	Łan III.	Łan IV.
1.	Pszenica	Pszenica *w nawozie*	Pszenica *w nawozie*	Pszenica
2.	Jęczmień	Jęczmień z koniczyną	Żyto	Jęczmień
3.	Żyto	Koniczyna	Jęczmień	Owies
4.	Owies	Koniczyna	Kartofle	Ugór *nawieziony*
5.	Kukurudza *w nawozie*	Pszenica	Pszenica	Pszenica
6.	Pszenica	Kukurudza	Pszenica	Pszenica
7.	Jęczmień z koniczyną	Jęczmień	Żyto	Pszenica
8.	Koniczyna	Koniczyna	Jęczmień	Owies
9.	Koniczyna	Koniczyna	Żyto	Wyka
10.	Pszenica	Pszenica	Wyka	Żyto
11.	Jęczmień	Kukurudza *w nawozie*	Pszenica	Owies.

Ktoby z Szanownych czytelników chciał się dostateczniéj przekonać o możebności podobnego następstwa płodów, niech się raczy udać do Redakcyi Ogniska, a na jéj wezwanie przybędę z wyciągiem jedenastoletnich regestrów i dwadzieścia podobnych przykładów przedstawić jeszcze mogę. Należy mi jednak nadmienić, iż dobra te, których za wzór dziś użyłem, w przeciągu lat jedenastu przechodziły przez ręce kilku zarządzców.

Lecz oto drugi przykład gospodarstwa zarządzanego przez właściciela, niedaleko Wieliczki położonego, w dość górzystém położeniu, z glebą glinkowatą i nieprzepuszczalną dolną warstwą. —

	Łan I.	Łan II.	Łan III.	Łan IV.
1.	Ziemniaki *w nawozie*	Ugór	Buraki *w nawozie*	Jęczmień
2.	Pszenica	Ugór	Pszenica jara	Konicz
3.	Żyto	Żyto	Jęczmień	Pszenica
4.	Konicz	Pszenica jara	Żyto	Żyto
5.	Pszenica	Żyto	Owies	Owies
6.	Żyto	Owies	Owies	Ugór *nawieziony*
7.	Owies	Ugór	Ugór	Pszenica

Po przytoczeniu tych kilku przykładów wolnego gospodarstwa, mniemam, iż dalsze uwagi, wykazujące niestósowność, a nawet zgubność podobnego postępowania są zupełnie zbyteczne. — Nie wypływa jednak ztąd, abym potępiał system wolnego gospodarstwa; owszem jestem zwolenni-

kiem jego, ale opartego na pewnych zasadach, utrzymujących ziemię w pełnej sile, nie zaś na zupełném jéj wyniszczeniu, spowodowaném nieświadomością praw natury i chęcią największych acz chwilowych zysków. — Powiedziałem wyżéj, co też oddawna jest uznaném, iż wolne gospodarstwo jest-to szczyt, do którego dążymy; ale nikt nie osiągnął go, bez gruntownéj nauki, bez wprowadzenia jéj stopniowo w życie, przyczem ciągła praca, baczność i wyrzeczenie się nie jednéj z początku korzyści koniecznie są potrzebne; skok zaś choćby najbardziéj gimnastyczny, nie przeniesie nas z poziomu rolnictwa na wierzchołek jego, a grozi nieodzownem skręceniem karku.

Pewniejszą dla nas drogą jest stósowny płodozmian; mówię stósowny, bo jak żadne lekarstwo nie może być, (acz nam to nieraz głoszą) uniwersalném, jak żaden pług nie może być najlepszym bez względu na gatunek gleby, tak również i płodozmian musi się stósować do klimatu, ziemi i miejscowych stósunków. — Nie jest tu miejsce do przedstawienia całéj teoryi płodozmianu, i nie leży to w moim zamiarze, gdyż mamy dzieła bardzo gruntowne traktujące przedmiot ten obszernie, które światlejszym rolnikom są już znane, a przez każdego pragnącego je zgłębiać, łatwo nabytemi być mogą: muszę jednak powiedzieć słów kilka o zastósowaniu, gdyż w tym często chybiamy. Klimat, gleba i stósunki miejscowe, są to wyrazy zanadto ogólnikowe o których wiemy, a pomimo to bardzo wielkie błędy popełniamy, więc zejdę do szczegółów, które często były przyczyną zwichnięcia ułożonego planu. —

Wybór roślin czy to zbożowych, czy pastewnych, czy handlowych nareszcie wchodzących w płodozmian, wymaga wielkiéj ostrożności i zastósowania, albowiem znaczna jest różnica między miejscem gdzie być powinny, a innem gdzie być tylko mogą; tam gatunek téj rośliny jest na swojém miejscu; tu przynosi plon wprawdzie, ale nie obfity, często nie wracający nawet kosztów poniesionych. — Rzadko kto u nas się wyrzeka zasiewania wszystkich głównych gatunków zbożowych, siejemy pszenicę na glebie żytniéj, bo potrzebujemy jéj na użytek domowy i wreszcie dla wyższych cen targowych, również uprawiamy jęczmień na glebie owsianéj, orkisz na ciężkiéj glinie etc. etc. Chcemy mieć wszystko na naszym kawałku ziemi, pomijając względy, iż za inny produkt, odpowiednio wymaganiom ziemi i klimatu uzyskany, możemy zaopatrzyć się we wszelkie inne gatunki i potrzeby gospodarcze, a czysty dochód znaczniéby się większym okazał. —

Nareszcie, zwolennicy postępu, którzy odstręczyli od niego sąsiadów swoich, mają przypisać niepowodzenia swoje przy urządzeniu gospodarstwa płodozmiennego, dwóm jeszcze głównym przyczynom: najprzód, iż obrali płodozmian zanadto wyczerpujący, bez względu na ilość nawozu, którym rozporządzać mogli; powtóre zaś, i co najczęściéj zniweczyło wielkie ich nadzieje, że z przejściem do płodozmianu pospieszyli się zanadto, i chcieli mieć korzyści w następnym już roku, a przez to wyniszczyli jeszcze bardziéj ziemię, i oparłszy się na smutném własném doświadczeniu, powiększyli grono wyrzekających na wszelkie nowatorstwa. Zapomnieli, iż zburzyć można w jednéj chwili, ale budując, potrzeba czasu, i im trwalszy gmach ma stanąć, tém dłuższego czasu, tém silniejszych fundamentów potrzeba. Czy lepszy zaś i pewniejszy ma być dom choć z wolna, z większym nakładem, lecz silnie zbudowany; czy też licha lepianka chwiejąca się za każdém silniejszém pchnięciem wiatru, niech sami rolnicy a nawet i politycy raczą sobie odpowiedzieć.

Nadmienić mi jeszcze należy, dla poparcia użyteczności gospodarstwa płodozmiennego, iż majętność ziemska, z któréj pierwszy mój przykład gospodarstwa wolnego przytoczyłem, a która w tym czasie żadnéj intraty nie przynosiła, i nawet coraz nowego zasiłku pieniężnego, wymagała, po urządzeniu stósownego płodozmianu, w przeciągu lat dwunastu, do czterdziestu tysięcy czystéj intraty doszła. — *(D. c. n.)*

Korespondencya z kraju.

Jasło dnia 27. Stycznia.

Przesadzone wiadomości o wypadkach z użycia nafty wynikłych, o ile przybierają w opisach

olbrzymie rozmiary, o tyle wprowadzając publiczność w błąd o tym wielce użytecznym produkcie, odstręczają od jego użycia i korzyści jakie przynosi. Czyliż tylko nafta jedna ma być rodzicielką niepezpiecznych wypadków i owych wulkanicznych niemal wybuchów, któremi nas straszą? Wszakże i z prochu strzelniczego było niemało wypadków, toż samo z okowity, gazu i innych płynów palnych, a niemniéj także na kolejach żelaznych, w fabrykach, kopalniach na wodzie i lądzie itp. aż do zapałek, a przecież te wszystkie wypadki nie odstręczyły od użycia tych materyałów, lecz zachęciły do przedsiębrania środków ostrożności w obchodzeniu się z temi przedmiotami.— O nafcie zaś czyli oleju skalnym, tém prawdziwém bogactwie krajowém to powiedzieć możemy, iż pomimo że ten płyn jest bardzo łatwo zapalającym się, jednokowo przy ostrożności niebezpiecznym być nie może, bo żadna lampa nie mieści w sobie takiéj ilości nafty, żeby wypadek jaki z niéj wynikły wielką mógł wzniecić obawę, a to z powodu: iż za prędkiém dmuchnięciem łatwo gaśnie i nie jest płynem czyniącym gwałtowny wybuch, a powtóre, że lampy tak szczelnym przyrządem są opatrzone, że prawie niepodobna, iżby się w nich nad potrzebę nafta zapalała. Zresztą w oleju skalnym Nru 2go patyczek nawet palący się, zgasić można; zatém wszelkie wypadki, jakie z powodu świecenia naftą zaszły i które nawet w gazetach ogłoszono, powstać mogły albo z lekceważenia przestróg, albo z braku wiadomości, że przy nalewaniu wszelkich spirytusów lub płynów łatwo się zapalających potrzeba być z światłem w oddaleniu. — Słowem, dołożywszy nieco ostrożności, o wypadkach z użycia nafty pochodzących nikt słyszeć nie będzie, ani się od niéj odstręczać, chyba ten, który z umysłu, korzystny dla kraju produkt potępić pragnie.

Dom komisowy krakowski.

Twardo idzie targ na wszystkie gatunki zboża.— Rozesłaliśmy próbki koniczyny do Londynu, Kasselu, Hamburga, Szczecina i Wrocławia. Z tych dwóch ostatnich miast odebraliśmy w téj chwili odpowiedzi, ofiarują nam za najpiękniejszą koniczynę 46 złr., za podlejszą 42 złr. za korzec. — Czekamy listów z innych miast i zpomiędzy kupujących damy pierwszeństwo najwięcéj ofiarującemu. — Odpisaliśmy już do Wrocławia, że za *primę* żądamy na miejscu w Krakowie 48 złr. a za *sekundę* 44 złr. Czekamy ostatecznéj decyzyi. — Nasz dom w Szczecinie daje jeszcze gorsze ceny jak wrocławski.— Zobaczymy, co nam Hamburg przyniesie? Listy z ofertami zachowujemy, aby za zjazdem na zgromadzenie rolnicze w dniu 24. Lutego, strony interesowane mogły je przeczytać i wziąść decyzyą. W ogólności wszystkie produkta spadają w cenie, a pszenica i żyto o 50 centów tańsze jak w zeszłym targu. — Za pszenicę, za którą nam 12 złr. 50 kr. ofiarowano, nie dają zaledwie jak 12 złr.— Do tego spadku przyczyniły się mrozy, które znowu defluitacyą wstrzymały i wywóz zrobiły niepodobnym. —

Odebraliśmy 28 korcy doskonałego nasienia buraków pastewnych z Węgrzynowic i z Krzeszowic. — W tych dniach odbieramy nasiona traw z Krzeszowic jak również z Paryża od pana Vilmorin, którego katalogi niebawem roześlę przy Ognisku. Zapisujemy znaczną ilość doskonałych szczepków drzew owocowych, za które poręczamy. Nadchodzą one nam z trzech źródeł za granicą dobrze nam znanych i pewnych — Osoby, które sprowadzić sobie szczepków i nasion ogrodowych życzą, oraz nasion kwiatów, zechcą wcześniéj zamówić, aby nie rozdrabniać transportów, bo ekspedycya drożéj wypada, a ponosi ją ostatecznie *ultimus consumens.*

Czosnek różowy osobliwego rodzaju przychodzi nam z Paryża (ail rose) także inne nasionka kwiatów, oraz Lucerna prowancka, którą na Ukrainę wysyłamy. Przypominamy Czytelnikom krople skuteczne na zęby i proszek Dra Szlaskiego, który już dość nabrał rozgłosu, i jest środkiem pewnym do uwolnienia natychmiastnego od bólu zębów. —

Wino Bordeaux odpływa szczęśliwie. Znowu zrobiliśmy świeży do Lwowa transport 124 butelek. Żałuję tych, co się z obstalunkiem spóźnią, bo braknie zapasów, a w tym roku już sprowadzać nie będę, chyba przed Nowym Rokiem. — Wina Szampańskiego jeszcze jest mały zapas. — Na Maderę i Malagę znaczny mamy odbyt. —

Ceny zboża i innych produktów
na rozmaitych targach.

Kraków 14 Lutego.

Pszenica za korzec 9 złr. — 10. — 11. — 12 złr.
Żyto „ 6 złr. 50 c., do 7 złr. —
Owies „ 2 złr. 75 c., „ 3 złr. 25
Jęczmień „ 5 złr. — c., „ 6 złr. —
Ziemniaki „ 2 złr. 50 c., „ 2 złr. 80 c.

Wrocław 14 Lutego.

Nieustanne mrozy utrzymują handel zbożowy w stanie appatycznym; zagraniczne wiadomości nie wywierają najmniejszego wpływu na nasz targ; dowozy szczupłe i zapasy we wszelkich gatunkach małe. — Handel na pszenicę bez żadnego ożywienia, na lepsze gatunki, których niema, jest jeszcze niejaki popyt, pośledniejszą atoli pszenicę tylko po bardzo niskiéj cenie pozbyć było można.

	złr. c.		złr. c.
Płacono za piękną białą szląską	12. 40.	—	12. 70.
czerwoną „	12. 25.	—	12. 50.
galicyjską	11. 10.	—	11. 75.
brudną	9. 65.	—	11. —

Żyto po wczorajszych cenach z trudnością znalazło kupca lepsze gatunki utrzymały się w cenie
płacono za dobre 8. 40. — 8. 50.
„ średnie 7. 90 — 8. 15.
„ ordyn. 7. 25. — 7. 95.

Jęczmień nie znalazł kupców, pomimo iż białego niebyło wiele na targu; płacono za
biały ciężki 5. 75. — 5. 90.
średni 5. 35. — 5. 45.
żółty 5. 20, — 5. 30,

Owies, bez odmiany w cenach 3. 45. — 3. 55.

Groch, bez popytu sprzedawano do gotowania 8 złr. 86 c. do 8 złr. 95 c.
„ gatunek średni 8. — — 8. 25.
„ „ gorszy 7. 20. — 7. 75,

Bób biały 8. 75.
Wyka 6. 30. — 6. 60.
Oléj rzepakowy 100 ff. 24. 75.
Rzepak zimowy 14. 70. — 15. 45.
Koniczyna czerwona 28. 90. — 50.
„ biała 30. 90. — 82. 50
Tymoteusz 30. 90. — 39.
Okowita za 100 kwart 80% 33. 10.

Berlin 13. Lutego

Doniesienia z targów zagranicznych i ciągłe mrozy przyczyniły się nie mało do dzisiejszéj stagnacyi na naszym targu zbożowym a mianowicie co do żyta. Ceny na późniejsze odstawy nieco się podniosły, lecz żądania dostaw były ograniczone. **Olej rzepakowy** z powodu ogólnego popytu podskoczył w cenie, obrot żywy, płacono za 100 ff. 26 złr 80 c. **Okowita** trzymała się w stałéj cenie i poszła przy końcu targu nieco w górę, płacono 100 kwar 80% 36 złr. 20 c.

Z pszenicą było gorzéj: płacono za
białą szląską 13. 30.
krajową 10. 85. — 13. 75.

Żyto 8. 90. — 9. 20.
Jęczmień 6. 18 — 6. 88.
Owies 4. 52. — 5. 15.

Szczecin 13. Lutego.

Pszenica, ceny utrzymały się i po części wyżéj poszły z powodu pomyślnych wiadomości z targów angielskich i ciągłych mrozów, które transporta nowe do nas wstrzymały. Zdaje się, że przy otworzeniu nawigacyi wielkie zapasy przybędą. —

Żyto mniéj poszukiwane. Znaczniejsze nadesłano oferty z Wielkiego Księstwa Poznańskiego tak na dostarczanie zboża jak i okowity, co spowodowało zniżenie cen.

Okowita przecież powróciła do dawnych cen a to z powodu, że niskie ceny ostatnich targów wstrzymały producentów od wywozu produktów, a zatém zmniejszyły się zapasy miejscowe które niewątpliwie lepsze ceny wywołać musiały.

Na tutejszéj giełdzie praktykowano dziś ceny następujące:

Pszenica krajowa żółta brandenburgska 13. 25. do 13. 60.
„ morawska 13. 75.
„ poznańska 12. 88. do 13. 25.
„ galicyjska 12. 55. do 13. 10.

Żyto bez odmiany 8. 37. do 8. 50.
Jęczmień i owies bez targu.
Olej rzepakowy 100 ff. 25. 90.

Redaktor odpowiedzialny, **Walery Wielogłowski.**

Drukiem **Karola Budweisera.**